Magda Grabowska

Niezapomniane

Bohaterki Biblii. Ewangelie

Niezapomniane

Bohaterki Biblii.
Ewangelie

Kup książkę

Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Ewangelie

Copyright © 2023 Magda Grabowska
Copyright © Fundacja Prodoteo, Warszawa 2023

Redaktor prowadząca – Anna Kaszubowska
Redakcja językowa – Anna Kaszubowska
Korekta – Beata Gołkowska
Projekt okładki i stron tytułowych – Ewa Jabłońska
Projekt graficzny książki – Przemysław Gąbka
Skład – Amadeusz Targoński

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-35-9 (PDF)
ISBN 978-83-67634-34-2 (MOBI)
ISBN 978-83-67634-33-5 (EPUB)

Cytaty z Pisma Świętego za wydaniem: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia, wyd. piąte na nowo opracowane i poprawione, Wydawnictwo Pallottinum, Poznań 2020.

Fundacja Prodoteo
ul. Rudzka 9 lok. 54
01-689 Warszawa
prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

Kup książkę

Magda Grabowska

Niezapomniane

Bohaterki Biblii. Ewangelie

Fundacja Prodoteo
2023

Kup książkę

Kup książkę

Mojej Mamie

Kup książkę

Kup książkę

SPIS TREŚCI

Wstęp 9
Wprowadzenie 15
Rozdział I: Elżbieta 19
Rozdział II: Maria – Matka Jezusa 37
Rozdział III: Prorokini Anna 125
Rozdział IV: Samarytanka 139
Rozdział V: Wdowa z Nain 165
Rozdział VI: Jawnogrzesznica 175
Rozdział VII: Kobieta cierpiąca na krwotok 185
Rozdział VIII: Matka i konająca córka 201
Rozdział IX: Herodiada i Salome 211
Rozdział X: Syrofenicjanka 221
Rozdział XI: Cudzołożnica 235
Rozdział XII: Uboga wdowa 251
Rozdział XIII: Maria i Marta 265
Rozdział XIV: Kobiety towarzyszące Jezusowi 295
Rozdział XV: Maria Magdalena 317
Zakończenie 333

Kup książkę

Kup książkę

WSTĘP

Kup książkę

Kup książkę

Przed nami fascynująca podróż przez cztery Ewangelie. W jej trakcie spotkamy zwykłe kobiety, z których niemal każda doświadczyła osobistego spotkania z Niezwykłym. Z Tym, o którym ewangelista Jan napisał:

> *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało. […]*
>
> *A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy (J 1,1–3.14).*

One także mogły Go oglądać. Patrzyły na Niego swoimi oczami. Widziały, jaką miał twarz, jakie usta, jaki nos, jakie oczy, włosy, dłonie i stopy. Słuchały Jego słów, poznały tony Jego głosu. Niektóre z nich dotykały Go swoimi rękami, a Jego ręce dotykały niektórych z nich. Niektóre widziały Go w sytuacjach bardzo formalnych, inne w bardzo osobistych, niemal intymnych. Z niektórymi spotkał się zaledwie raz, na krótko, w przelocie, z innymi spędzał długie godziny. Widziały, jak się śmieje, trapi, gniewa i płacze. Wędrował razem z nimi, jadł wspólne posiłki, odpoczywał. Widziały, jak się porusza, jak chodzi, jak siedzi, a może nawet jak śpi utrudzony. Rozmawiał z nimi,

Kup książkę

odpowiadał na ich pytania, zaglądał do ich serc, rozwiązywał problemy, leczył, wyzwalał... Dziś czytamy o tych kobietach, wyobrażamy je sobie, wyciągamy wnioski z ich życia. Jednak gdyby nie On, dziś nikt by nie wiedział, że istniały. To spotkanie z Nim uczyniło je Niezapomnianymi. Odmieniło ich losy, przeniosło w nieśmiertelność. Bo On tak właśnie działa!

Wiele z nas chciałoby mieć przywilej tak bardzo osobistych spotkań z Jezusem. Czy dzięki nim było im łatwiej, czy trudniej niż nam obecnie dostrzec w Nim Mesjasza, obiecanego Króla Izraela i Zbawiciela świata? Czy wszystkie dostrzegły? Czy my dostrzegamy?

W naszej podróży będziemy przyglądały się jednak nie Jemu, ale właśnie naszym bohaterkom. On oczywiście zawsze będzie przy nich obecny swoją fascynującą obecnością. Bez Niego przecież nie byłoby ich, ale skupimy się na kobietach. Popatrzymy, jakie były, jakie było ich życie, jak spotkały Pana, jak to spotkanie wyglądało z ich perspektywy i jak wpłynęło na ich losy.

O ile to tylko możliwe, będziemy spotykały nasze bohaterki w kolejności, w jakiej pojawiają się w Ewangeliach. Niektóre poznamy z imienia, inne określimy przez ich narodowość lub przez problem, z jakim stanęły przed obliczem Pana Jezusa. Większość z nas zna ich historie, zdarza się jednak, że funkcjonujemy w schematach postrzegania pewnych postaci i przypisujemy im coś, co nie zgadza się z opisem ewangelistów. Czasem wręcz utożsamiamy ze sobą pewne postaci lub ich historie. Czasem gubimy pewne istotne detale. Może więc

Kup książkę

podczas spotkań, które są przed nami, oczyścimy nasze patrzenie, a może rozszerzymy je o nową perspektywę lub odkryjemy nowe szczegóły. Może „stare znajome" poznamy z nowej strony.

Wybierzemy się także w głąb historii. Poznamy obyczaje i tradycje, by lepiej rozumieć omawiane wydarzenie i jego kontekst. Niestety informacje, które znajdujemy w opracowaniach historyczno-kulturowych, komentarzach, podręcznikach, materiałach źródłowych itp., czasem nie pokrywają się ze sobą i przedstawiają odmienne wersje lub poglądy. Jest tak dlatego, że ich autorzy także czerpią z różnych źródeł. To jest tak, jakby każdy z nas próbował opisać znane mu obyczaje wigilijne i ktoś odczytałby je po tysiącleciu. Pojawiłyby się pytania: „W takim razie o której godzinie zasiadano do Wigilii? I co jedzono: zupę grzybową czy barszcz z uszkami? Karpia w galarecie czy smażonego? A może tylko śledzie? Bo jedni piszą tak, a inni inaczej!".

Tymczasem wszystko jest w jakiejś mierze prawdą. Poza tym niektóre zagadnienia (dotyczące na przykład datowania pewnych wydarzeń, pokrewieństwa niektórych osób także z rodziny Pana Jezusa) pozostają ciągle w sferze domniemań, badań i niejednoznaczności. Z tego powodu w naszych rozważaniach będzie sporo określeń wskazujących na przypuszczenia i prawdopodobieństwa.

Zobaczymy też, że ewangeliści często w nieco odmienny sposób opisują to samo wydarzenie, na

Kup książkę

co innego kładą nacisk, inaczej przedstawiają pewne szczegóły. To jest bardzo naturalne! Gdy jesteśmy w grupce kilku osób (a czasem wystarczają dwie), zauważamy z łatwością, że każdy nieco inaczej przedstawia nawet to, co razem widzieliśmy. Wszystko zależy od naszej wrażliwości, indywidualnego postrzegania, pamięci szczegółów, a także od słuchacza i wrażenia, które chcemy wywrzeć. Nie bójmy się więc tego, to bowiem rozszerza nasze patrzenie. Z tego powodu w książce cytowane są fragmenty z różnych Ewangelii opisujące to samo wydarzenie, aby je porównać i uzupełniać informacje.

Oczywiście poznając nasze bohaterki, każdy czytelnik może inaczej odczytywać i oceniać ich postaci, motywy, zachowanie – tak jak w życiu. Miewamy różne opinie na temat tej samej osoby i sytuacji. Spróbujmy więc poznawać je w większych gronach – w parach lub w grupkach. To bardzo rozszerzy naszą perspektywę! Na końcu każdego rozdziału znajdują się pytania skłaniające nas do namysłu, także w kontekście naszego życia, i do zastosowania przeanalizowanych treści. Spróbujmy zapisać przynajmniej jedną refleksję wynikającą z poznania każdej kobiety i jej historii.

Życzę wszystkim czytelniczkom i czytelnikom wspaniałej przygody z bohaterkami Ewangelii, z samymi sobą i oczywiście z Tym, który był na początku i będzie na końcu!

Kup książkę

WPROWADZENIE

Kup książkę

Kup książkę

Przenosimy się do czasów, kiedy Republika Rzymska przekształciła się w Cesarstwo Rzymskie i ma swojego pierwszego cesarza Oktawiana Augusta (panował w latach 27 r. przed Chr. – 14 r. po Chr.). Imperium Rzymskie dominuje nad światem, jednak niezwykle silne są w nim wpływy kultury greckiej. Poprzednio na arenie dziejów wiodło prym greckie imperium Aleksandra Wielkiego i dlatego ta cywilizacja często jest nazywana cywilizacją grecko-rzymską. Imperium podzielone jest na prowincje, którymi zarządzają namiestnicy rzymscy określani mianem prokuratorów.

Na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego leży małe królestwo zwane Judeą. Uzyskało ono niezależność od Grecji po powstaniu Machabeuszy (druga połowa II wieku przed Chr.), ale niedługo potem weszło w obszar wpływów Rzymu. Od 6 roku po Chr. administracyjnie stało się częścią rzymskiej prowincji Syrii. W 40 roku przed Chr. decyzją rzymskiego senatu królem Judei został Herod zwany Wielkim, z pochodzenia Idumejczyk. Po jego śmierci w 4 roku przed Chr. Judea została podzielona na tetrarchie pomiędzy jego synów: Archelaosa, Heroda Antypasa i Filipa.

Gdy Archelaos odpowiedzialny za prowincję południową (która teraz sama zwana była Judeą) utracił panowanie, zastąpił go rzymski namiestnik Poncjusz Piłat (26–36 r. po Chr.). W tym właśnie okresie rozgrywają się wydarzenia, na arenie których spotkamy nasze bohaterki.

Kup książkę

Kup książkę

ELŻBIETA

Kup książkę

Kup książkę

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś już posunęli się w latach.

Kiedy według wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł w udziale los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie ofiary kadzenia. Wtedy ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się, Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja, Elżbieta, urodzi ci syna i nadasz mu imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu cieszyć się będzie z jego narodzin. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napełniony zostanie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, ich Boga; on sam pójdzie przed Nim w duchu i z mocą Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom,

Kup książkę

a nieposłusznych – do rozwagi sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo sam jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku. Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, stojący przed Bogiem. I zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę radosną nowinę. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, zrozumieli więc, że miał widzenie w przybytku.
On zaś dawał im znaki i pozostał niemy.
A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu.

Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i kryła się [z tym] przez pięć miesięcy, mówiąc: «Tak uczynił mi Pan wówczas, kiedy wejrzał łaskawie, by zdjąć ze mnie hańbę wśród ludzi» (Łk, 1,5–25).

Pierwszą kobietą, którą spotykamy w naszej podróży przez Ewangelie, jest Elżbieta. Pochodziła z kapłańskiego rodu Aarona (z pokolenia Lewiego, który był trzecim synem Jakuba i Lei). Była żoną kapłana

Kup książkę

Zachariasza, także pochodzącego z rodu Aarona, ponieważ tylko z tej linii rodowej wywodzili się prawowici kapłani izraelscy. Elżbieta i jej mąż byli ludźmi sprawiedliwymi wobec Boga, postępującymi nienagannie „według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich". Ten fakt, a także restrykcyjnie przepisy dotyczące kapłanów oraz ich żon (Kpł 21) wskazują, że z ludzkiej perspektywy to małżeństwo musiało wyróżniać się na tle „zwykłych" małżeństw. Czy trzeba czegoś więcej, by spodziewać się i wręcz oczekiwać Bożego błogosławieństwa? Rozumiano przez nie oczywiście zdrowie, dobrobyt i... dużą liczbę dzieci.

Zdrowie zapewne im dopisywało, bo choć oboje byli już posunięci w latach (cokolwiek to wówczas znaczyło), Zachariasz, mąż Elżbiety, czynnie sprawował funkcje kapłańskie. Musiał więc być człowiekiem bez skazy i uszczerbku na zdrowiu oraz w wyglądzie, w przeciwnym razie nie mógłby tego czynić. Zgodnie z prawem *Żaden z potomków kapłana Aarona mający jakąś skazę nie będzie się zbliżał, aby złożyć Panu ofiarę spalaną. On ma skazę – nie będzie się zbliżał, aby ofiarować pokarm swego Boga* (Kpł 21,21).

Prawdopodobnie w sferze materialnej też niczego Zachariaszowi i Elżbiecie nie brakowało, ponieważ kapłani nie należeli do ubogiej warstwy społecznej. Jednak było coś, co zakłócało spokój ich dusz i komfort życia. Nie mieli dzieci. To z pewnością budziło też szereg podejrzeń w środowisku, w którym się obracali. Brak dziecka traktowany był bowiem jako

Kup książkę

brak Bożego błogosławieństwa. Uważano, że musiała być jakaś tego przyczyna i chętnie się jej doszukiwano. Czy to przodkowie małżonków jakoś zawinili? Czy oni sami skrywali jakąś winę? Co takiego mieli za uszami? Pewnie nie jeden raz Elżbieta i jej mąż stawali w obliczu tych pytań, które zadawali samym sobie i które zapewne odczytywali z oczu bliskich im ludzi, w opinii których sytuacja Elżbiety była po prostu hańbiąca (zob. Łk 1,25). Jak trudno musiało jej być, gdy mijały lata, a ona każdego miesiąca z nadzieją czekała na dziecko. Ile modlitw zanosiła do Boga, ile łez wylała, wiedziała tylko ona sama. I oczywiście Bóg. Z pewnością pamiętała, że ojcowie narodu borykali się z podobnym problemem. Sara i Abraham, Rebeka i Izaak, Rachela i Jakub też zmagali się z bezdzietnością, ale Bóg w końcu obdarowywał ich potomstwem. Może więc i ona nie powinna tracić nadziei? A może już ją straciła?

Pewnego dnia jej mąż zgodnie ze zwyczajem wyruszył do Świątyni Jerozolimskiej, by tam sprawować swoje kapłańskie powinności. Kapłani od czasów króla Dawida byli podzieleni na dwadzieścia cztery oddziały (1 Krn 24). Na czas dyżuru przypadającego oddziałowi, do którego należeli, szli służyć do świątyni. Po służbie wracali do swoich domów i zajmowali się powszednimi czynnościami. Zachariasz, należał do ósmego oddziału Abiasza.

Kup książkę

Obliczenie, na kiedy dokładnie przypadł czas jego służby, wcale nie jest proste. Talmud podaje, że w tym czasie na każdą zmianę kapłańską przypadał jeden tydzień, począwszy od pierwszego tygodnia pierwszego miesiąca, ale święta zmieniały ten układ, gdyż wtedy wszyscy kapłani mieli obowiązek stawić się w świątyni, a to przesuwało normalny rytm dyżurów. Także rok świątynny (liturgiczny) nie rozpoczynał się stałym dniem, lecz ustalany był na podstawie faz i obrotów księżyca; wypadał mniej więcej pomiędzy (naszym) 10 marca a 10 kwietnia. Z tego powodu nie mamy pewności, kiedy mąż Elżbiety pełnił swoją służbę w świątyni w Jerozolimie, jednak często szacuje się, że w drugiej połowie maja.

Nie wiemy, czy Elżbieta oczekiwała na powrót męża w domu, czy uczestniczyła w uroczystościach w świątyni i czy była świadoma tego, co przydarzyło się tam jej mężowi. A przydarzyło się coś, co zasadniczo odmieniło los ich obojga.

Wśród kapłanów z każdego oddziału przeprowadzano losowania, kto będzie składał ofiarę kadzenia (Łk 1,8–9). Kapłanów było wielu i nie wszyscy mogli dostąpić zaszczytu złożenia ofiary kadzielnej. Niektórzy długo czekali na ten przywilej. Można go było doświadczyć tylko raz w życiu, a pewnie byli i tacy, którzy go nigdy nie doświadczyli. Składano ją dwa razy dziennie – przed ofiarą poranną i po ofierze wieczornej. Odbywało się to we wnętrzu świątyni,

Kup książkę

w pierwszej jej części zwanej Miejscem Świętym, na ołtarzu kadzielnym stojącym przed kotarą oddzielającą Miejsce Święte od Miejsca Najświętszego. W Miejscu Świętym stał także stół na tak zwane chleby pokładne i siedmioramienny świecznik zwany menorą. W Miejscu Najświętszym powinna znajdować się tylko Arka Przymierza, której w owym czasie oczywiście już tam nie było. Gdzie była i gdzie jest, do dziś pozostaje wielką niewiadomą. Miejsce Najświętsze było więc puste.

Tym razem los wypadł na Zachariasza i to jemu przypadł w udziale zaszczyt złożenia ofiary kadzielnej. Zapewne czekał na to wiele lat i przy każdym losowaniu miał nadzieję, że los wskaże na niego. Czekanie z reguły nie jest przyjemne, jednak w planach Bożych ma swój sens i cel. Teraz, gdy przyszedł jego czas, w Miejscu Świętym doświadczył nie tylko przywileju złożenia ofiary kadzielnej, lecz także spotkania z aniołem Gabrielem, Bożym posłańcem. A ten powiedział Zachariaszowi, że jego prośba została wysłuchana i jego żona Elżbieta urodzi mu syna. Tylko czy to możliwe? Teraz? Po tylu latach daremnych starań, nadziei i oczekiwania?

Dlaczego jednak anioł nie przyszedł bezpośrednio do Elżbiety? Do Pani Manoachowej przecież Boży posłaniec przyszedł bezpośrednio (zob. Sdz 13)[1].

---

[1] Zob. także rozdział *Pani Manoachowa*, w: M. Grabowska, *Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Księgi prorockie*, Fundacja Prodoteo, Warszawa 2022, s. 99–117.

Kup książkę

Niedługo spotkamy inną kobietę, którą także anioł odwiedzi i zakomunikuje jej niezwykła nowinę. Dlaczego więc teraz nie przyszedł do niej, ale do jej męża? Cóż, każda sytuacja jest inna, wyjątkowa. Wspaniale, że Bóg nie działa według schematów, lecz według własnego scenariusza dostosowanego do potrzeb! Zachariasz i Elżbieta byli już w podeszłym wieku, podobnie jak kiedyś Sara i Abraham. Może więc już nie współżyli ze sobą i teraz wiele zależało od postawy męża? Gdyby Elżbieta opowiedziała mu o wizycie anioła, mógłby pomyśleć, że odnowiły się jej dawne tęsknoty za dzieckiem i coś sobie uroiła. A może przyczyna była inna, taka, której nie poznamy i nie domyślimy się... W każdym razie to właśnie mąż Elżbiety odbył spotkanie z aniołem. Nie wykazał się jednak zbytnim zaufaniem i w efekcie utracił mowę. W jaki sposób więc przekazał żonie to, co usłyszał od Gabriela? Na piśmie? Na migi, za pomocą gestów? Czy przekazał jej też przesłanie o niezwykłej misji, którą Bóg przewidział dla ich syna? Miał on być wielką radością dla swego ojca, ale i dla narodu. Miał być Bożym nazirejczykiem (podobnie jak Samson, syn Pani Manoachowej). Miał utorować w ludzkich sercach drogę na przyjęcie Mesjasza Bożego.

Bóg długo nie obdarowywał Elżbiety dzieckiem, ale jak już obdarował, to dzieckiem wyjątkowym. Zatem także Elżbieta doczekała się spełnienia swoich marzeń. Czy to jednak było dla niej łatwe? Sara, żona

Kup książkę

Abrahama, przed wielu laty obawiała się, że ludzie będą się z niej śmiali. Była starą kobietą, gdy poczęła Izaaka. Elżbieta też chyba się tego obawiała, skoro przez pięć miesięcy skrywała swój stan. Może się bała, że jeśli go wyjawi, to ludzie jej nie uwierzą i wyśmieją ją, że żywi jeszcze jakieś płonne nadzieje? Może obawiała się tak bardzo po ludzku, po kobiecemu, że może poronić, więc po co mówić o dziecku zbyt wcześnie? Może czekała na to, by poczuć zdecydowane ruchy dziecka i nabrać pewności, że ono naprawdę jest, że się w niej rozwija i rośnie? Po tylu latach czekania w atmosferze podejrzeń i hańby niełatwo podzielić się taką niezwykłą wiadomością z innymi. Jak bardzo musiała się cieszyć, gdy widziała swój zaokrąglający się brzuch! Wreszcie dłużej już nie mogła ukrywać swojego stanu. Wszyscy dowiedzieli się, że Elżbieta spodziewa się dziecka. Czy plotkowano o tym? Czy zastanawiano się, jaka to hańba i w jaki sposób została z niej zdjęta, czy może po prostu cieszono się z nią razem? Pewnie jak to zwykle pośród ludzi było i tak, i tak.

A ona zapewne marzyła o przyszłości i dniu, w którym wreszcie utuli maleństwo w swoich ramionach. Może rozmyślała o tym, jaką przyszłość przygotował Najwyższy dla jej synka. To był też czas, kiedy z pewnością chciała dzielić się swoją radością, ale i lękami z kimś, kto naprawdę ją zrozumie.

Kup książkę

Pytania:

1. Jak rozumiesz pojęcie „Boże błogosławieństwo"? Jak oceniasz swoje życie w perspektywie pojmowania przez Ciebie tego pojęcia? Czy jest coś, co podważa Twoje przekonanie, że je masz?
2. Jak sobie wyobrażasz spotkanie Zachariasza z Elżbietą i sposób przekazania Elżbiecie wspaniałej nowiny? A może pokusisz się o odegranie tej scenki (szczególnie jeśli czytasz tę książkę z innymi kobietami)? Przyda się pewnie doświadczenie z gry w kalambury.
3. Jeśli jesteś matką, komu pierwszemu powiedziałaś, że spodziewasz się dziecka? Jak ta osoba zareagowała? Jakie emocje wtedy przeżywałaś? A może od lat zanosisz modlitwy do Boga, prosząc Go o dziecko, i już tracisz nadzieję oraz ochotę, by kontynuować? Jaką postawę masz obecnie, jaką natomiast przyjmiesz?
4. Czy masz doświadczenia z rodzicielstwem w starszym wieku? Jakie trudności wówczas się pojawiają? Co stanowi wyzwanie? Jakie są atuty takiej sytuacji?

Twoja refleksja do zapamiętania

.....

.....

.....

.....

.....

Kup książkę